

JAN OSTROROG

WOJEWODA POZNAŃSKI, MÓWCĄ I PISARZ Z CZASÓW
ZYGmunTA IIIgo.

PRZEZ

Wł. Chomętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Nieochybnym skutkiem wmieszania się Zygmunta III do spraw węgierskich, było umocnienie sojuszu Betlema z sultanem na niekorzyść Polski; napróżno poseł królewski u Porty domagał się potwierdzenia i szanowania traktatów: rozgniewany Soliman kazał go wyprowadzić publicznie katom z Konstantynopola.

Wojna z Turcyą była nicunikniona, rzucona rękawica przez wyzywającą postawę Porty musiała być podjęta; haniebny postępek z posłem Otwinowskim oburzył wielce znakomitą część narodu: wahanie się w tej porze byłoby oznaką słabości; ponawiane raz po raz usiłowania pokoju okazały się bezskutecznymi, sprawa tak postawiona prędzej czy później musiała się rozstrzygnąć wojną. Zdawna zaborcze dążności Turcyi nakazywały baczność względem każdego jej poruszenia; upadek Węgrów datuje od czasu wzrostu potęgi muzułmańskiego państwa: zagrożone z jednej i z drugiej strony od groźnych a chciwych zdobyczy wrogów, Węgry łączyły się naprzemiany z Austryą lub Turcyą, więc wyzuwały się z narodowości i traciły sa-

modzielnosc. Polska nie mogła patrzeć obojętnym okiem na wzrost szybki otomańskiego państwa; ujarzmienie Wołoch i Multan otworzyłoby drogę Turcyi do zaborów w Polsce, walka więc dla niej z niewiernymi była nie tylko sprawą chrześcijańską, ale także narodową; najwięksi mężowie nasi, sam nawet król Stefan Batory i Jan Zamojski przekazali następcom jako spuściznę swych planów wojnę z Turcyą.

Wojewoda Jan Ostrorog, lubo złożony chorobą po ostatnim sejmie 1619 roku, widząc ważność zbliżającej się chwili, na kilka tygodni przed mającym nastąpić 1620 r. sejmem, postanowił przygotować umysły braci do podjęcia nieuniknionej wojny; w tym więc celu napisał list do narodu, który jako zasługujący na upowszechnienie podajemy w całości:

„Jan hrabia z Ostroroga wojewoda poznański, sławniej koronie polskiej, z wielu narodów z woli Bożej w jedno ciało rzeczypospolitej pod jednym królem złożonej; jako narodowi swemu własnemu, stare swe służby i miłość braterską.

„Starzałem się już, a trudy koło służb ojczyzny podjęte i nigdy nie opuszczone, przy rozmaitych trudnościach zrobiły mię i stargały, że już zdrowia nie mam i tylko z śmiercią zapasy chodząc, żyję do woli Bożej, przy grobie swym mieszkając: żebym po śmierci potomnym przyjaciółom, przewozin grzesznego ciała dalekich nie zadawał, a tymczasem też na grób swój ustawicznie patrzył i na śmierć się gotował, którą aby Pan Bóg w Trójcy Jedyny dał dobrą, pokornie proszę i za mną ty prosić pomóż. W tej mojej zeszłości, nie zeszło mi nic na umysle i *vigor animi*, który też wprawdzie wtarł się dobrze — i nigdy nie był w próżnowaniu, cały jest i na posługę twoją tak gorący, jako kiedyś mię na samym wstępku posług twoich widział. Przychodziły na ojczyznę naszą za żywota mego ciężkie, trudne i niebezpieczne razy; w których przy boku Jgo K. M. pana naszego, com radził, wiecie W. M. pisać nie mogę, przez słabość moją; ale też w świeżej są rzeczy pamięci. Krótko to tylko mogę napisać, że każda rada moja łaskawie od W. M. przyjęta była: ale i W. M. nie możecie rzec inaczej, jeno że każda

była zdrowa Rzeczypospolitéj; które jeszcze skutku wzięść nie mogły, nie mam ich za wzgardzone, a osobiwie bojąc się śmierci, żebym rzeczy nieskończonéj nie odumarł; przypominam W. M. jedną i pilno przez miłość ojczyzny zalecam. Jako jeno Turcy do Europy weszli, zarazem strach ich, obszedł przodki nasze: czego mi wywodzić nie trzeba, łatwo się tego dowie, kto chce. Ale już za króla Stefana sławnéj pamięci poczęła o tém bywać gruntowna mowa: ale w tajemnicy: bo téż już na tém należało, żeby nie było *publicum*; już i było *conclusum*, jako z Turki wojować, co się miało w krótkim czasie Rzeczypospolitéj proponować. Żyw sam jeden Pan Kanclerz i hetman koronny, który był tych consultacyi tajemnych *consciis* (świadomy) (1), jam je od Jego Młści i od nieboszczyka Stanisława Sabockiego Comendora Poznańskiego, którego téż w tych sprawach *per Europam* posyłano, wiedział. A za dzisiejszego króla Jego M. Zygmunta Pana naszego Miłościwego, zagaściło się, jako ścierania z Turki, tak téż obmyślania ludzi baczących, co by *in casum* wojny Tureckiej czynić, ale tępość jakaś, a próżne pokoju nadzieje, co oboje wolny naród pospolicie bawi, nie dały nam przyjsć do *conclusyey*, czego się Panie Boże pożał, bo natura ludzka taka jest, że ciężkich rzeczy nie radzi podejmują, poki nie muszą. A toż już ja stary, com pierwéj W. M. *publice* na sejmie powiédział, że nas już Turcy wachać poczęli, by ścierwa psi, i że już oni krótko, długo nieprzestaną, aż w nas zębami zawadzą. Opowiadam W. M. że już wojny Tureckiej dłużej niewleczenie i prawie zaraz z nimi wojować musimy. Opowiadam, że jeżeli W. M. wojnę do obrony swéj prowadzić tylko będziecie, przegracie taką wojnę. Ustawicznymi najazdami, żyły właśnie podrzynają: ludzie, konie, dostatki nasze wyniszczają a sami się bogacą: i krótko, długo, bez sił zostaniemy i zginiemy, a końca temu nie będzie, aż upadek. Nie traktaty, nie przymierza: kiedy im trudno, tedy im wolno przestać i wydychać sobie, a skoro się im zechce, bez wszelkiego

(1) Mówi tu o hetmanie Stanisławie Żółkiewskim, który wspomina o tém piśmie Jana Ostroroga, w liście do króla, z Baru d. 26 sierpnia 1620 r.

względu, nad prawo Boskie i ludzkie wolno im wojnę poczynać: czego teraz macie oczywisty przykład. Radzę i upewniam jako wasz stary brat i sługa: jeśli wy za złamaniem przymierza tego, mając już dowód, że pokoju z Turki pewnego mieć nie możecie, wojnę przeciwko nim podniesiecie; za pomocą Bożą sławnie, a ledwie nie z ostatnim ich upadkiem, onę wygracie. Upewniam was w tém, że wszystkiego dostatek na to macie, samego Pana Boga Wszechmogącego błogosławieństwa, w którym téż wątpić nie możem, potrzeba. Nie będę wam wyliczał, jaka jest wasza *commoditas* (dogodność) z Turki wojować: której żaden pod słońcem naród nie ma, bo by to tak wiedział nieprzyjaciół, jako i wy, kiedybym to wam napisał. Doczekamli sejmu, który życzę, aby był prędko; powiem jakom zwykł, szczerze i życzliwie: i pewienem, że ta życzliwa rada moja, jako nigdy odrzucona nie była, tak i teraz nie będzie, i nie wątpię w łasce Bożej, że kiedy teraz o zachowaniu miłej ojczyzny i o wieczném jój ubezpieczeniu gruntowną radę uczynimy, a onę w skok do skutku przywiedziemy, z przysługą u Pana Boga Wszechmogącego, z sławą nieśmiertelną narodu naszego: i bardzo rozszerzoną tę sławną koronę za dwie lecie *de novo* ordynować i co w starym (jako to *vetustas* umie) osłabiało, albo się odmieniło rządu: powoli jako chcąc poprawować będziemy. Teraz tę jedną rzecz róbcie, jako bychmy się z Turki ujawnszy za czupryny, wygrali, a ja bądź mię moje choroby dodawia, bądź mi téż Pan Bóg żyć dłużej każe; niech wesoło i umieram i żyję. Łasce się W. M. i braterskiej miłości zalecam."

W Lublinie 17 Junji 1620 (*).

Nadzieje wyrażone w tym liście, nie zawiodły Ostroga. W końcu następującego 1621 r. powitał wracające zwyciężkie zastępy z wyprawy chocimskiej; podupadły na siłach, pochyłony walką, trudami, nie wiekiem, bo liczył rok 57my, na schyłku żywota, przysłuchiwał się wojewoda z zapalem opowiadaniom naocznych świadków wy-

(*) List ten wydany w Zamościu w drukarni akademickiej 1620 r., należy dziś do nadzwyczaj rzadkich druków.

prawy i napisał dziennik, o którym pomówimy obszerniej wyliczając dzieła autora.

Rzuciwszy okiem na czyny Ostroroga w zawodzie publicznym, na wielką jego działalność w kołach sejmowych, całą treść politycznego żywota męża da się zamknąć w następujących słowach:

Doradzca króla, pośrednik pomiędzy tronem a narodem wywierał wojewoda wpływ niepospolity na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne kraju; celem jego zagranicznej polityki było rozszerzenie i utrwalenie polskiego wpływu na Północy i Wschodzie, a wojnę poczytywał za jedyny środek, prowadzący do rzeczzonego celu. Słabość Ostroroga dla króla, z którym go łączyły najściślej religijne wyobrażenia wieku, nakoniec zuchwałość i swawola przywódców przeciwnego obozu: oto były przeszkody, z powodu których, w czasie rokoszu Zebrzydowskiego i późniejszych zamieszek domowych, nie mógł on poważniejszych stronnictw przywieść do zupełnego pojednania, choć przemawiał zawsze gorąco w duchu miłości i zgody, i wzywał braci w imieniu powszechnego dobra, by poświęcili osobiste widoki i korzyści. Zważywszy ówczesne położenie rzeczypospolitej, przyznać musimy Ostrorogowi wielkie zalety, śmiałego i przekonywającego na polu obrad publicznych szermierza. Wyplacenie zaległego żołdu r. 1613, następnie uchwalenie nowego poboru r. 1616 dla dalszego prowadzenia wojny, jego było dziełem; to też ze strony polityki zewnętrznej widział wojewoda z rozkoszą pod koniec żywota owoce swjej pracy: wojna na Północy, jakkolwiek zamierzonym niewieńczona skutkiem, zakończyła się jednak pomyślnie dla polskiego oręęża, a bohaterskie rozwiązanie sprawy na Wschodzie uradowało gasnący wzrok męża. Największego doznał Ostrorog zawodu ze strony projektu wewnętrznych reform: napróżno domagał się niejednokrotnie ustanowienia porządku narad sejmowych, powstając przeciwko swobodzie, która tak zgubne owoce wyłoniła w przyszłości; nie znalazł on w tym względzie należytego poparcia, a dzieje następnych sejmów aż nadto boleśnie sprawdziły jego przepowiednie. Zamykając ten rys publicznych spraw Ostroroga, przytoczyć nam jeszcze wypadnie cie-

kawy szczegół, malujący dokładnie stosunek wojewody poznańskiego do miejskiej żydowskiej ludności, której był najwyższym sędzią i zwierzchnikiem. Wiadomém jest, że żydzi poznańscy podlegali juryzdykcyi wojewodów, którzy nad nimi nieograniczoną rozpostarli władzę, co było powodem nadużyć, skoro urząd znajdował się w rękach niesumieńczych ludzi. Przy wjeździe na województwo, starali się żydzi ujmować nowego pana hojnemi darami, a tym sposobem wyłudzali wyłączne przywileje, na co ludność innych wyznań niechętném patrzyła okiem; szczególni dobrodziejami żydów poznańskich w XVI wieku byli Górkowie. Ciekawy dokument, własną ręką Ostroroga w Garwolinie pisany, przedstawi nam wierny obraz urządzeń rzeczonej społeczności żydowskiej;—list ten podajemy w tłómaczeniu:

Przywilej żydom poznańskim udzielony przezemnie, na samym wstępie, po objęciu wojewodzińskiego urzędu (1).

Jan hrabia z Ostroroga wojewoda poznański.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć będzie należało, tym listem moim oznajmuję.

Starsi żydowscy miasta Poznania pokazali nam przywileje wydane przez naszych poprzedników wojewodów poznańskich, które na korzyść tychże żydów podkopują naszą juryzdykcyę; prosili nas zarazem o potwierdzenie rzeczonych listów. Jak okazemy niżej, przywileje takowe żadnej słusznej nie mają podstawy, ale skoro prosili nas o to usilnie, ażebyśmy wydali im jaki bądź dowód okazanych zabiegów, względem interesów społeczności żydowskiej, zgodziliśmy się na udzielenie im niniejszego listu. Przychylając się do ich prośby, wykażemy zarazem że odwoływanie się do przywilejów wydanych przez naszych poprzedników jest niepotrzebne, jako takowe w niczem nas nie obowiązują, wymienimy również przyczyny, dla których pomimo najgorliwszych starań z ich strony, rzeczeni żydzi starsi nie otrzymali od nas żądanego po-

(1) Rękopism Ostroroga. Privilegium iudaeis Posnaniensibus a me inito Palatinatu Posnaniensi concessum.

twierdzenia. Każdy wie dokładnie, jakie miejsce zajmował naród żydowski, jak wielką Bóg udarował go potęgą, ozdobił chwałą, jak licznymi dobrodziejstwami obsypał swój lud wybrany i nad wszystkie wyniósł go narody. Tenże sam Bóg, dobroczyńca żydów, przewidując zatwardziałość serca, złość ich i niedowiarstwo, przez usta proroków groził im karą, która też nastąpiła wkrótce, skoro dopuścili się największej zbrodni, gdy Jednorodzonego Syna Jego, obarczywszy najprzód prześladowaniem i krzywdami, zamordowali następnie haniebną i okrutną śmiercią. Pozbawieni łaski, w rzeczach duchownych, postępują żydzi po drodze potępienia, z której nie mogą zawrócić się już do Boga, a zatem w straszném niedowiarstwie i w czynach niegodziwych, niby w kałuży się tarzają; tak również w rzeczach ziemskich ciężką dotknięci są klęską: pędzą życie w ciągłym tułactwie, rozsiani po całej kuli ziemskiej, bez króla i bez prawa, okryci pogardą przez wszystkich, wystawieni na obelgi ludzkie, w nędzy i upokorzeniu ponoszą karę, jako sprawiedliwą pomstę Bożą, przepowiedzianą im przez proroków. Skoro prześladowani wszędzie i wypędzani z różnych krajów, przybyli z Niemiec do Polski w nadziei znalezienia przytułku w tém królestwie, za zezwoleniem króla i panów osiedlili się tutaj, pod tym jednak warunkiem, że wystrzegać się będą jak najmocniej wszystkiego, co by było z krzywdą innych mieszkańców, jakoteż im samym mogło przynieść szkodę.

Dotknięci srogą pomstą Bożą, znienawidzeni przez wszystkich i uważani za najpodlejsze plemię rodu ludzkiego, wystawieni na pogardę i prześladowania, wyrzuci z dopuszczenia Boskiego z wszelkich posiadłości, żydzi, za wyjątkiem bardzo małej liczby trudniących się rzemiosłem lub uciążliwszą pracą, żyją w ogóle z przemysłu i szalbierstwa; przeto oszukują najzręczniejszemu każdego, z kim jakibądź wiąże ich stosunek: nakoniec dopuszczają się różnego rodzaju występków, do których skłonną jest wielce, upadła w grzechu natura ludzka, skoro łaska Boża od niej się odwróci.

Przodkowie nasi mając wzgląd na to, by żydzi nie cierpieli niesłusznych prześladowań, nawzajem, by ze

szkodą Rzeczypospolitej nie dopuszczali się bezkarnie oszustw i występków, opiekę i sąd nad nimi oddali w ręce pierwszych dostojników kraju, to jest uczynili ich podległymi zupełnie władzy wojewodów. Odwoływanie się Żydów do ich dawnych praw i przywilejów, żadnej zasady nie ma, ani znaczenia, chyba dla tych tylko, którzy nie znają wcale ustaw Rzeczypospolitej; prawo ich bowiem jest w mocy urzędów, którym podlegają. Uwzględniając rzeczone okoliczności uważamy wszystkie przywileje, tak wydane przez naszych poprzedników, jakoteż te, których się od nas domagają, jako zbyteczne i nieważne. Mając zupełną swobodę działania, w sprawach żydowskich, nie możemy czynności naszych określać w żadnym prywatnym liście, przeciwko zwyczajom Rzeczypospolitej; podobnież, sposób postępowania naszego z nimi, lub przywileje przez nas im wydane w niczem nie mogą obowiązywać następców. Okazane nam przywileje poprzedników wojewodów poznańskich, jakkolwiek opatrzone ich podpisami i pieczęciami, budzą niedowierzanie i słuszne podejrzenie, że albo przez nich wcale nie czytane a zatem przez nieświadomych treści podpisane były, lub (co jednak nie zgadza się z charakterem takich mężów) w tej myśli zostały wydane, by po ich śmierci wprowadzić w błąd prostodusznych następców.

Świeżo mając w pamięci czyny poprzedników naszych, wiemy dobrze że kierowali sprawami żydowskimi według własnej woli; nie zważali zaś na żadne dawne przywileje, jako nie umocowane prawem, tém więcej na takie, które podkopują władzę wojewody. Obejmując urząd wojewody poznańskiego z łaski Jego Królewskiej Mości Pana naszego najmiłościwszego, postanowiliśmy najbaczniejszą zwrócić uwagę na rodzaj spraw i czynności, nie wdając się w roztrząsanie prywatnych przywilejów, ani też myśląc stosować się do nich; gdy jednak mamy wzgląd na usilne prośby Żydów, to wszystko co wypływa z poczucia obowiązku urzędu naszego, niezależnie od żadnego przywileju, dla wiadomości i pamięci w tym liście określamy.

Po pierwsze, jeśli rzeczeni Żydzi okazywać nam będą winny szacunek, zaniechają występków, które z krzywdą

Boga i ludzi popełniają często; jeśli czynami swemi gwałcić nie będą praw i zwyczajów królestwa; my, z obowiązku urzędu naszego przyrzekamy im łaskę i opiekę naszą, nie ustąpimy w tym względzie w niczem poprzednikom naszym, nie przepuścimy żadnej ich krzywdy: owszem, w każdej ich sprawie nie odmówimy pomocy i opieki.

Po drugie, określając porządek postępowania naszego z żydami, nie możemy obowiązywać na przyszłość następców, ani też myślemy sami ograniczać władzy naszej ze względu czasu i okoliczności,—postanowiliśmy jednak przepisać porządek sądownictwa w sprawach z żydami, tak dla wiadomości ich jakoteż naszego urzędu; te zaś przepisy mają być wykonywane, dopóki nie wydamy innej informacyi, jeżeli takowej uznamy potrzebę. Po pierwsze, podwojewodzi zastępujący nas przez czas nieobecności, ma czuwać gorliwie nad tem, ażeby żydom podległym naszej jurysdykcji nikt nie czynił krzywdy; w razie zaś wyrządzenia takowej, jeżeli sprawa może być rozstrzygnięta spokojnie na drodze sądowej, przyczynić się winien radą i powagą swęj władzy do zadość uczynienia pokrzywdzonym.

W razie gwałtu winien podwojewodzi udzielić pomoc żydom; gdyby zaś takowa była niedostateczną, a nieobecność nasza przedłużała się znacznie, ma udać się do krewnych i przyjaciół naszych, którzy mieszkają blisko; wszelkich zaś winien dołożyć starań, by nikt bezkarnie żydom krzywdy nie wyrządzał, by rozpusta i zuchwałość poskromioną była, aby winni nadużyć odnieśli zasłużoną karę a pokrzywdzeni zaspokojeni zostali. Powtóre, podwojewodzi nasz ma być obecny, ile razy okaże się tego potrzeba, przy sprawach żydów publicznych i sądowych. Potrzebie, mamy spisać ustawy dotyczące się wyborów urzędników żydowskich, to jest doktora rabina i starszych. Wybór wolny tych ostatnich jakoteż doktora rabina, którego starsi obierają, ma mieć miejsce w oznaczonym czasie, w obecności podwojewodzkiego, który z ramienia naszego postawiony, ma dawać baczenie na to, ażeby przez knowania lub przymusowe środki obcych osób, ludzie nieposiadający zaufania ogółu, nie wynoszeni byli na takowe urzędy, powszechne bowiem głosowanie i zgoda

wszystkich ma wpływać jedynie na wybory. Podwojewodzi ma pilnować porządku, nie mieszając się wcale do wyborów, które winny być wolne i nie przymuszone. Chociaż nie wątpimy że najlepsi i najzdolniejsi mężowie wybierani na urzęda będą, mając na względzie jednak ułomność ludzką, zastrzegamy, że wrazie wykroczenia któregokolwiek z wybranych, usuniemy go, a natomiast dozwoloném będzie innego na jego miejsce tymże samym obrać sposobem. Starsi czuwać mają nad dobrym zarządkiem żydów, również nad tém, ażeby uiszczali powinności, które według prawa lub zwyczaju mają względem Najjaśniejszego Króla, rzeczypospolitój, także względem nas i swych współobywateli; — dopilnowanie zaś, ażeby starsi gorliwie spełniali obowiązki swych urzędów, jako do nas należy, poruczymy w zastępstwie podwojewodziem.

Sprawy żydów roztrząsane w sądach są dwojakiego rodzaju: najprzód, sprawy duchowne, to jest dotyczące się wyłącznie małżeństw, uroczystości świątecznych i tym podobnych obchodów lub obrządków; w tych rzeczach, urzęda ich nawet bez wiedzy podwojewodziego mogą wyrokować w synagogach lub innych miejscach, według własnego uznania; trzeba więc dawać baczenie na to, by pod pozorem sądzenia spraw duchownych nie wprowadzali żydzi spraw innych, cywilnych, które z pierwszemi nie są w bezpośrednim związku. Wszystkie sprawy cywilne pomiędzy żydami należą do żydowskich sądów, w procesach zaś żydów z chrześcianami nie wyrokować sąd inny. Sprawy wyłącznie pomiędzy żydami mają według zwyczaju sądzić sami żydzi, na właściwém miejscu w izbie obok synagogi, gdzie akta ich przechowywane być winny; ale zastrzega się, że sąd takowy ma odbywać się w obecności naszego podwojewodziego, a to dla tego, ażeby powaga sądu należycie szanowaną była, aby łatwiej zapobiedz można było nadużyciom, i zadosyć uczynić prósbom słabszych i biedniejszych. Dwie rzeczy ma mieć szczególnie w tych sądach nasz podwojewodzi na względzie: pierwsze, ażeby nie wzbraniano appellacyi do nas w ważniejszych sprawach, na żądanie której bądź strony; powtóre, ażeby uiszczano kary pieniężne należące się naszemu urzędowi. Sprawy między żydami a chrześcianami

mi ma sędzić podwojewodzi, w obecności starszych, jeżeli żądać będą, z dozwoleńiem każdej stronie appelowania, do nas. Dla zapobieżenia szkodom, ma być wyznaczony czas sądzenia, przed rozpoczęciem zaś sądów, wszystkie sprawy mające się roztrząsać, winny być wpisane według porządku do aktów przez naszego pisarza; czas, w którym się mają odbywać sądy, wyznaczy podwojewodzi, porozumiawszy się ze starszymi; obwinieni żydzi mają być pozrywani według przepisów stosujących się zarówno do wszystkich obywateli. Dozwalamy podwojewodziemu tak ułożyć się z rabinem i starszymi, ażeby nawet w jego nieobecności rozsądzała sami niektóre sprawy zbyt małej wagi, z tym warunkiem, ażeby przedstawiali mu później regestr spraw takowych, mając na względzie, by pod pozorem mało znaczącej nie rozstrzygali daleko ważniejszej sprawy, która może być rozsądzona jedynie w poważniejszym sądzie. Jeżeli strona pokrzywdzona żąda wytoczyć sprawę przed naszym sądem, dozwala się jęj zapozwać tamże winnego. Przeciąg czasu, w którym pozwany winien stawić się przed nami, naznacza się stosownie do odległości miejsca, w którym znajdować się będziemy; jeżeli w Wielkiej Polsce, dwa tygodnie; cztery zaś, jeśli w Małej Polsce. Uwięzieni żydzi mają być utrzymywani i dozorowani kosztem samychże żydów w lochu pod synagogą, za wyjątkiem wypadku, w którym uznamy za potrzebne wyznaczyć dla winowajcy inne miejsce więzienia.

Czwarty artykuł, dotyczy się dochodów pobieranych od żydów, które trudno określić, jako żadnem nieopisane są prawem; składały się dotąd z honorariów i kar sądowych. Uważamy, że honoraria przypadające od żydów panom wojewodom za ich opiekę i trudy, były różne stosownie do czasów i okoliczności, ale bez pokrzywdzenia pierwszych, odpowiadały godności wojewodów i zamożności klientów. Kary zaś pieniężne stosują się do ilości i wielkości wykroczeń, z uwagi, by wystrzegali się popełniania występków, za które odpowiednia czeka ich kara.

Nakoniec, tak się mają zachować żydzi względem Boga, króla i prawa zapisanego w statutach i złożonego w obyczajach, jako dobrym mężom przystoi, a z naszej strony, jako też naszego urzędu, żadna nie spotka ich krzywda."

Wystawiwszy obraz publicznych czynności Ostroroga, stosownie do założenia, wypadnie wspomnieć z kolei o stosunkach jego rodzinnych. W młodości pojął Jan Ostrorog w małżeństwo Katarzynę Mielecką, córkę hetmana, która powiła mu syna Mikołaja i córkę Zofią; posag żony za zobopólną zgodą zapisał na rzecz mającego się budować kolegium jezuickiego we Lwowie, wsię Badczów i Podusilnę. Po śmierci Mieleckiej pojął Zofią księżniczkę Ostrogską wojewodziankę podolską, z którą miał kilku synów, ale najwięcej ukochał z nich Stanisława, który rokując ojcu najpiękniejsze nadzieje umarł w dziecięcych latach. W listach pisanych do synów Mikołaja i Stanisława, jako téż w rękopiśmie, który możemy nazwać pamiętnikiem, pozostawił Jan Ostrorog ciekawe szczegóły dotyczące się ówczesnego wychowania. Najstarszy syn Mikołaj, pozostawał po śmierci matki do dziesiątego roku życia pod wyłączną opieką ojca, który pracował usilnie nad rozwinięciem umysłowych i fizycznych sił dziecka; powiada bowiem w liście do syna: starałem się głównie o to, ażeby nauka była dla ciebie zabawą a zabawa nauką. W parę lat po oddaniu Mikołaja do akademii Zamojskiej, odebrał od niego list po łacinie pisany, a dowód postępu w naukach syna wielce uradował ojca; w odpowiedzi swój zachęca go do zamięłowania pracy, przez którą może jedynie podtrzymać dobre imię odziedziczone po przodkach i osobistą zasłynąć zasługą: list ten datowany d. 3 grudnia 1606 r. z Komarna, wraz z innym późniejszym drukowany był we Lwowie (1); w manuskrypcie Ostroroga dołączony jest list do Szymonowicza w stylu żartobliwym:

„Mój żak zagabnął mię łaciną, powiada on że się sroma żakiem będąc, aho uczciwiój studentem Zamojskiej akademii pisać do mnie po polsku i dla tego tak długo nie pisał że po łacinie nie mógł, a po polsku się sromał, aż teraz już mając tyle łaciny na to się ośmielił. Myśliłem odpisać mu po polsku, powiedziawszy że tego, czego on niedawniusienko nie umiał jużem ja zapominał: jako on z akademii po polsku pisać nie śmiał, tak i ja od plu-

(1) Ad filios admonitoria epistola etc.

ga i grabarek, gdzie się często błotem pluskam, łacinami pluskać nie byłbym powinien, alem się rozmyślił, jedno, niech widzi, zem się i ja uczył z młodu, druga co weń wmawiam, że nauki wieczne rzeczy są i ani z śmiercią końca nie mają, żeby widział że i mnie nieobmierzyły i nieodbiegły mnie, choć on pewnie przez dzieciństwo swe w domu mym odemnie chowany ksiąg w rękę mych nie widział. On, że głupszy niż ja może ważyć wysoko to moje pisanie, waszmość coście na rozumach zasiedli, odpuście jeśli się ładającą pisało, niż tam waszmość umiecie, co to ustawicznie w języku piastujecie. A przecież waszmość jako mój przyjaciel i mego Mikołaja nauki sprawca i dyrektor, wzięwszy z tego liścika okazyą, możesz waszmość tam potężniej wmawiać to w czem go ja tam upominam, przydawszy z swego co najwięcej.

WM życzliwy przyjaciel i sługa

Jan Ostrorog
Castelan Poznański.

Jak okazuje się z tego listu, sławny Szymon Szymonowicz miał nadzór nad wychowaniem synów Mikołaja i Stanisława, uczących się w akademii Zamojskiej; młodszy syn Stanisław oddany był znacznie później, jak widać z drugiego listu pisanego ze Lwowa pod d. 24 września 1615 r: „*ad filios admonitoria epistola contra scriptum monita privata societatis Jesu.*” Czytamy w tym liście, że ścisła przyjaźń łączyła Ostroroga z pierwszymi znakomościami owego czasu i że przed Krzysztofem Warszawskim uczynił pierwsze wyznanie wiary, wyrzekłszy się nauki Lutra. W pierwszej części listu zbija autor zarzuty pisma fałszywie przypisywanego Jezuitom, dalej zwracając się do wychowania synów mówi:

„Nic sądźcie ażeby złe uprzedzenie względem zakonu Jezuitów wpłynęło na postanowienie moje że nie oddałem was do ich Kollegium, miałem inne przyczyny, z których te trzy są najważniejsze: po pierwsze, że główne zadanie jest szkół Jezuickich, ażeby uczniowie ich sposobili się w naukach teologicznych, jako przyszli żołnierze Chrystusa, którzy wyłącznie mają bronić spraw kościoła i wiary, i t. d. Pragnę przedewszystkiem, mówi dalej, ażeby-

ście się kształcili najmiłsi synowie w naukach politycznych, jako powołani do spraw publicznych przez urodzenie w wolném Królestwie i jako macie służyć gorliwie ojczyźnie i królowi. Ty także mój kleryku (1), więcej przysłużyć się możesz sprawie kościoła, wykształciwszy się w naukach politycznych i poznawszy dobrze obowiązki względem króla i kraju, niż gdybyś z uszczerbkiem pierwszych poświęcił się wyłącznie teologicznemu zawodowi, boć stan duchowny świecki w naszym kraju, nie tylko jest członkiem rzeczypospolitéj, ale pierwsze zajmuje miejsce po królu. W zawodzie teologicznym, który jest wyłącznością zakonów, tak może się odznaczyć syn szewca jako téż króla; do świeckiego zaś duchownego stanu mogą mieć dostęp jedynie synowie szlachty, szkoda więc by potomkowie wielkich przodków, miasto służyć z korzyścią zarazem Bogu i ojczyźnie, zamykali się w murach klasztoru. Oto jest synowie najmiłsi główny powód, dla którego nie oddałem was do Jezuickiego Kolegium. Wprawdzie wszystkie nauki mają pomiędzy sobą pośredni lub bezpośredni związek jako te wstępne wiadomości pod nazwą gramatyki, dyalektyki i retoryki, nie wątpię téż, że po szkołach Jezuickich wykładane są oprócz teologii inne pożyteczne nauki, dla tego bowiem jest tak znaczna ilość ich kollegiów; mając jednak to przekonanie, że wykład nawet początkowych nauk zastosowany być winien do przyszłego zawodu młodzieży, pragnąc zaś, ażebyście zostali w przyszłości zdolnemi urzędnikami i radcami rzeczypospolitéj i króla, starałem się was kształcić od lat dziecinnych więcej w praktycznym niż teoretycznym kierunku. Drugą przyczyną niekorzystnego wychowania w Kolegiach dotyczy się zarówno szkół Jezuickich jako téż innych akademii i uniwersytetów, gdzie wykład nie jest tak zastosowany i rozłożony, ażeby najpowolniejsze umysły mogły czerpać korzyść; jeżeli sposób nauczania dla zwyczajnych tylko zdolności jest dostępny, tam niezawodnie słabsze umysły żadnej nie wyciągną korzyści, gdy bowiem woźnica do

(1) Zwraca się do syna Stanisława, którego przeznaczył do stanu duchownego.

jedenastu rączych koni doprząże jednego leniwego, wszystkie stosować się muszą do ostatniego; dla tego też, wychowanie szkolne uwzględniać powinno zawsze powolne z postępem czasu rozwijające się umysły. Oprócz dwóch wymienionych przyczyn jest jeszcze trzecia, dla której nie oddałem was na naukę do Kollegium: takowa leży w tém mianowicie, że nietylko baczyłem na kierunek wykształcenia waszego, ale miałem również na względzie, ażeby wiadomości nabyte w akademii, w prędkim czasie do praktycznego usposobiły was zawodu. Sztuka jest trudną, a życie jest krótkie (*ars longa, vita brevis*) mówi filozof, ale najkrótsze jest życie dla tych zwłaszcza ludzi, którzy mają służyć ojczyźnie i królowi, a wiadomości poczerpnięte w szkołach winni poprzeć jak najrychlej czynami i doświadczeniem. Zważywszy jak rozliczne trudy i niebezpieczeństwa czekają mężów poświęcających się sprawom rzeczypospolitej, jak silnej i długiej potrzeba wytrwałości do zebrania owoców nagrody, która prawdziwą czeka zasługę, wypadnie przyznać, że młodzież nasza nie ma do stracenia zbyt długiego przeciągu czasu na teoretycznych studyach, ale powinna wstępować wcześniej w szranki praktycznego zawodu. Nauki i sztuki nie mające związku z wiadomościami politycznymi nie są konieczne potrzebne dla synów rzeczypospolitej, którzy są przeznaczeni do spraw publicznych; wielka ilość przedmiotów wykładanych w uniwersytetach i kollegiach zajmuje młodzieży czas napróżno, tak bowiem obszerny rozkład nauk, dla tych tylko może przynieść pożytek, którzy jako przyszli doktorowie akademii mają obrać zawód wyłącznie naukowy, których jest przeznaczaniem, całe życie trawić wśród szkolnego pyłu, na czytaniu ksiąg starych; każdy z nich za szczęśliwego uważać się może, jeżeli przed trzydziestym rokiem życia skończy studia akademickie. Młodzian, o którym mówimy, nie potrzebuje się zajmować przedmiotami, nie będącemi w bezpośrednim związku z politycznym jego zawodem; dość jest dla niego, jeżeli się nauczy przyzwoić mówić po łacinie, do gruntownej znajomości tego języka doprowadzi go ciągła wprawa i czytanie wzorowych autorów, powinien zaś starać się najwięcej o nabycie wiadomości, które są najpotrzebniej-

sze dla męża przeznaczonego do sprawowania urzędów rzeczypospolitój. Nie ja pierwszy jestem autorem tych uwag, wielu światłych mężów takiego samego jest zdania, potwierdzenie tego znajdziecie w ustępie z listu znakomitego męża, który dałem do czytania wam i nauczycielom waszym. Najzacniejszy i najuczeńszy sławniej pamięci Jan Zamojski, pisząc o wychowaniu szlacheckiej młodzi, wymienia nauki dla niej nieodzownie potrzebne, przy czém wspomina także o umiejętnościach, których obszerna znajomość nie jest konieczną dla przyszłego członka rządu rzeczypospolitój, przeto takowe zaleca uczyć w skróceniu: przeciąg lat czterech uważa on za dostateczny dla nabycia potrzebnych wiadomości z nauk politycznych. Młodzian wyuczony w dobrej szkole może przed rokiem dwudziestym życia wstąpić do zawodu publicznego, mając gruntowne zasady, nie potrzebuje długo oddychać pyłem ksiąg szkolnych, resztę wiadomości nabędzie przez doświadczenie i obowiązkową pracę, do której kraj go powoła.

Wymieniwszy powody, dla których nie oddałem was do Jezuickiego Kollegium, ani do innéj akademii, winienem w końcu uczynić uwagę, że nie każdego powołał Bóg do politycznego zawodu, przeto uważajcie wszystkie uniwersyteta, akademie i kollegia a uczonych mężów otaczajcie czcią i miłością. W końcu, co do uwagi nad stratą czasu, muszę dodać kilka słów jeszcze, bo jako ojcu odzywającemu się do synów, wolno jest odstąpić od przedmiotu; wprawdzie nie miałem zamiaru ćwiczyć was długo w tych naukach i sztukach, które nie ściągają się wcale do obranego przez was zawodu, ale nierównie więcej powiadam wystrzegać się wam należy, byście na próżnych zabawach nie tracili drogiego czasu, jak to nieroztropna zwykle czyni młodzież, którą dla nauki rodzice do obcych posyłają krajów. Młodzieńcy owi, miasto przepędzać czas w pracy, trawia go na tańcach, muzyce, różnych krotochwilach, lub co najgorzej, na rozpustnej rozmowie, z krzywdą Boga, rodziny i kraju, który miasto użytecznych obywateli, otrzymuje nieudolnych zniewieściałych społeczeństwa członków, będących dla niego największym ciężarem. Pamiętajcie najmilszy synowie, byście

nie przyczynili mi takiego smutku i sromu, a nie obarczyli nim starości mojej. Oddawajcie się ćwiczeniom ciała o tyle, ile potrzeba dla usposobienia się do rycerskiego rzemiosła, pogardzajcie wszelkimi krotochwilami, a zostawcie takowe próżnej i gnuśnej młodzieży". Na tém zakończone są uwagi ojca względem wychowania synów.

W pamiętniku, który zostawił Ostrorog o młodszym synu Stanisławie, wiele ciekawych malujących ówczesną epokę napotykamy szczegółów (1). Gorąca jedynie wiara mogła wywołać owe srogie krwawe zapasy, które przedstawia reformacja; jak w innych krajach, tak w Polsce w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku, widzimy te dwa wielkie obozy, chociaż u nas wcześniej niż gdzieindziej, katolickie wyobrażenia zupełny odniosły tryumf nad nową propagandą, na obcym zaszczerpioną gruncie. Z jednej strony zwolennicy nowych zasad rzucający się na drogę badań i namiętnych sporów, podchwytywali zapalczywie błędy przeciwników, a wykazując ciemną stronę obrazu, zdzierali aureolę świętości z tego wszystkiego, co było dla ich wrogów przedmiotem największej czci i miłości; z drugiej znów strony, ludzkość walcząca w obronie dawnych zasad uciekała się często do nadzwyczajnych środków: dzień urodzin dziecięcia otaczały widzenia i przepowiednie; niemowlę przy piersiach matki osłonięte już było obłokiem cudu i oddychało jego powietrzem; nie dziw więc, że od najpierwszej młodości kształcił się umysł dziecka w kierunku ascetycznym i usposabiał go do przyszłej walki, na polu religijnych sporów. Życie młodego Stanisława Ostroroga, napisane przez ojca, jest legendą owego czasu; zaledwie lat trzy liczące chłopię błaga swego rodzica, ażeby go ubrał w suknię duchowną, a kiedy pewnego razu matka Zofia z książąt Ostrogskich wyjechała z niem na przechadzkę, wrywa się z jej objęć siedzące na kolanach dziecko, z oczami utkwionemi w niebo; strofowane zaś za

(1) Rękopism Ostroroga. Vita mors et quae eam consecuta sunt illustris ac reverendi adolescentis Stanisłai Comitis ab Ostrorog Canonici Cracoviensis descripta ab Illustrissimo ac excellentissimo domino Joanne comite ab Ostrorog Palatino Posnaniensi defuncti patre.

to, odpowiada na pytanie wskazując palcem, że widzi Chrystusa Pana. W szóstym roku życia rozmawiał już młody Stanisław po łacinie, a w rok później prowadził w tym języku dysputy teologiczne; ojciec cieszył się z powołania i zdolności syna, który unikał zabaw właściwych jego wiekowi i opieki niewieści, a najczęściej uciekał do komnaty ojca, przysłuchiwał się z upodobaniem poważnym rozmowom znakomitych mężów, którzy byli zwyczajnymi gośćmi wojewody. W czasie sejmu, na którym licznie było zebrane duchowieństwo, przedstawił Ostrorog dziesięcioletniego syna, a za zgodą biskupów otrzymał Stanisław trzy mniejsze święcenia duchowne; uchwalili nadto, że uproszą u Ojca świętego ażeby ze względu na nadzwyczajne zdolności i cnoty wielce rokującego dziecka, zezwolił na ofiarowanie mu godności kanonika katedralnego. Następnie oddał ojciec młodego Stanisława na naukę do Zamościa, później do Wrocławia, gdzie w przeciągu jednego roku nauczył się wybornie mówić i pisać po niemiecku. Skoro liczył rok dwunasty życia, nadeszła dyspensacja od papieża na wakującą kanonię krakowską dla młodego Ostroroga, którego wprowadził uroczystie Piotr Tylicki biskup krakowski i do grona członków kapituły zaliczył. W tymże 1616 roku, postanowił wojewoda wysłać młodszych synów, w tej liczbie Stanisława dla dalszej nauki do Włoch, mianowicie do Bononii, pod opieką mistrza Antoniego Riatto, który miał dozór nad nimi, ale przedwczesna śmierć młodziuchnego kanonika zawiodła zamiary i najpiękniejsze nadzieje ojca.

Jak urodzenie tak śmierć syna poprzedzają przepowiednie i cuda: zakonnica św. Klary Felixa z Bononii, siostra Antoniego Riatto, miała pisać list do brata, w którym mu donosi, że widziała jednego z jego uczniów w ubiorze kapłańskim, otoczonego chórem aniołów, którzy podali mu Najświętszy Sakrament. Rozżalony ojciec powtarza z gorącą wiarą cudowne szczegóły towarzyszące skonowi młodzińca, wspomina o nawróceniach, które miały mieć miejsce za jego przyczyną; jeden z tych szczegółów, jako charakteryzujący ową epokę przytaczamy:

„Pomiędzy domownikami memi był młodzian rodem z Lublina, syn kupca szlachcica, nazwiskiem Jan Kokot,

aryanin i wcale niechrzczony. Młody Kokot, jako służący znajdował się w pokoju syna, przy jego łóżku; otóż zażądał chory od spowiednika swego ojca Alexandra, by niechrzczony heretyk wydalili się z jego pokoju, mówiąc: widzisz ojcze, że diabeł siadł na jego głowie, racz że go wypędzić czem prędej, ażeby mi modlić się do Boga nie przeszkadzał. Kokot lubo niechętnie, wyszedł z pokoju chorego, a przebiegając kurytarze klasztoru zawadził o kawał leżącego drzewa, upadł na ziemię, zranił się w głowę tak mocno, że omdlewał i śmierć już miał przed oczami; wtedy westchnął do Boga z prośbą ażeby przez zasługi chorego uzdrowił go Pan z niemocy, ofiarował się przytem ochrzcić i zostać katolikiem. Zaledwie uczynił ślub młodzieniec, natychmiast ustąpiła niemoc, podniósł się żwawo z ziemi i pobiegł do pokoju swego pana. Tymczasem chory, pomimo że nie mógł wiedzieć o wypadku arianina, od którego nie jeden mur go przedzielał, zaczął śmiać się głośno, a zapytany przez ojca Alexandra o przyczynę nagłego śmiechu odpowiedział: czyż nie widzisz ojcze jak diabli nieszczęsnego Kokota rzucili na ziemię i niemiłosiernie ćwiczą różgami? Oczywiście zagadniony kapłan nie domyślał się wypadku, o którym w cudowném widzeniu opowiadał mu chory; następnie prosił Stanisław spowiednika, ażeby pośpieszył na ratunek Kokota; tymczasem ludzie zbiegli się z klasztoru, w téj liczbie Antoni Riatto, spotkali wracającego arianina, który oświadczył, że dąży do młodego pana, za którego przyczynieniem czuje się być ocalonym. Zaprowadzili Kokota do mego syna, który mu wytłómaczył, o czém nie wiedział, że przez diabłów był rzucony na ziemię i dręczony, poczem exorcyzmował go i przeżegnał i t. d." Wiele innych jeszcze tym podobnych opowiada wojewoda szczegółów, o cudownych nawróceniach inowierców, które według dzisiejszych pojęć świadczą o nastąpionej w owym czasie reakcyi na drodze przekonań religijnych.

Nim przejdziemy do opisu rękopismu, w którym znajdujemy nie jeden szczegół z domowego obywatelskiego życia Ostroroga, mamy wspomnieć jeszcze o najstarszym synie Mikołaju, któremu przekazuje przed śmiercią

opiekę nad małoletnimi braćmi, jakotóż o innych członkach rodziny wojewody poznańskiego.

Na ostatnich kartach rękopismu czytamy: Exordium mego przeszłego testamentu który uczynilem na sejmie 1607 r. warszawskim, die 4 mensis Junii in bello civili przed Guzowską bitwą. W zakończeniu tego ustępu tak mówi zwracając się do rodziny:

„Tak sam siebie i duszę moją Panu Bogu Wszchemogącemu oddawszy, serio o to proszę, aby pogrzeb mój kiedykolwiek umrę bez wszelkich świeckich pomp był odprawowany, o czém osobna moja karta znajdzie się napisana. Mocny Boże, jakie szaleństwo, śmierć jest karą grzechu, dekret w tym sądzie że się prochem staniesz z któregoś wzięty jest, a świat tryumfy stroi i zgniły ścierw za grzech umarły, przez śmierć oskaradzony, pełen smrodu i robaków wozi, włóczy, konie wodzi, jakoby duszy nie lepszy jaki kapłan z ofiarą jeden niż sto i nad sto i wszystkie pompy co ich świat ma, i tak w samym ostatnim stopniu pokory, w saméj ostatniéj exekucyi pokuty od Boga na grzesznika i ciało jego włożonéj pychę, pompę wprowadził świat, aby tak z trupów szydził jako szydził i z żywych. Nie chcę tedy nic świeckiego na mym pogrzebie, ani koni powodnych, ani owych giermków, bo się ja wtenczas już bić nie będę, ani owych osób, i w mięsopusty ja źle o maszkarach rozumiem, a przy tak żalósnej sprawie jeszcze gorzej, ani owych inszych świeckich figlów. Ciało niech będzie ubrane tak jako znajdą po méj śmierci i odemnie nagotowano i nie drugiego niech ze mną w trumnę nie kładą, coby się żywemu przygodzić mogło. Przykryć uczciwie dopuszczam, w kościele bez katafalku niech stoi. Ceremonie wszystkie kościelne puszczam arbitrio tych u których będę leżał duchownych; tylko prosząc ażeby żadnych świeckich żadnym pretekstem w nie nie mieszali, bo ja kościelne tylko te rozumiem, które zbawieniu dusznemu i wybawieniu z czysca są pożyteczne. Znajdzie się osobna o tém karta moja, którą proszę strzymajcie mi, niech za to zem każdemu strzymał zawždy za żywota com kiedy rzekł, mam to od was, co po mnie będziecie, żebyście wolę moją ostatnią pełnili.

Małżonkę moją i dziatki me Panu Bogu oddawam: honeste vivam, neminem laedam, suum cuique tributum (1), w tem pierwszy Bóg, drugi bliźni. Mikołaj syn mój starszy, który młodszéj braci ma być za ojca, za czasem proszę niech sobie często wczytywa list mój łaciński, com go do niego z Komorna do Zamościa pisał, którego gdybym był nie pisał, w tym testamencie musiałbym być nie mijać tego com tam napisał.

Póty tego mego testamentu wniczem czas nieodmienił i nieodmienny przeto tu wpisać to chciałem na wieczną potomstwu memu pamiątkę. Insze rzeczy ze strony córki swojej starszój, majątności, długów, wielką odmianę wzięły et in melius (na lepsze) chwala Panu Bogu, gdyż mi Pan Bóg te kilka lat przeżyć dał i samemu consulere (zaradzić) rzeczom moim; de reliquo przytem co w tym moim testamencie immutabile (nienaruszone) zostało jest nowe jego supplementum zapieczętowane. A iż mi Pan Bóg dał córek dwie maluszkich, jeśliby je Pan Bóg osierocił, żeby ich ani ja jako ojciec, ani matka wychowywać niemogła, nakoniec ani starsza siostra która już jest zamężna, tedy uważywszy osoby panów przyjaciół moich i domu naszego, niechaj ci co będą wtenczas superstites (pozostali) bliżsi powinni, wejrzą w stary mój testament i niech się z wychowaniem młodszych córek przystosują do tego jakom ja był kazał starszą, gdzie by mi był Pan Bóg samemu doczekać tego nie dał wychowywać. Syny młodsze jako bracią swą niechaj P. Mikołaj syn mój starszy wychowywa, ma lata, ma i świeżą pamięć jakom go samego chował. Żyw pan Simonides, tego się radzić, jest ksiądz Jurecki, który samego uczył i chował, niezawadzi i koło tego wejrzeć w stary testament. Także i koło majątności i opraw małżonki méj odmienił czas i to i owo i jużem sam niektóre rzeczy odprawił, ale przecie znajdzie się to co się przygodzi per modum consilii (za pomocą rady).

W Komarnie 1622.

(1) niech uczciwie żyją, nikogo nie krzywdzą, każdemu co komu należy oddają.

Z pierwszej żony Katarzyny Mieleckiej miał dwoje dzieci wojewoda, to jest najstarszego syna Mikołaja i córkę Zofię, poślubioną Czarnkowskiemu staroście osieckiemu. Z drugiej żony księżniczki Zofii Ostrogskiej siostry Alexandra wojewody wołyńskiego, miał kilkoro dzieci: wspomnianego wyżej syna Stanisława, kanonika krakowskiego, nadto dwóch jeszcze młodszych, z których jeden imieniem Jan miał syna Anioła Karmelitę, autora dzieł: 1) Ogród liliowy i cedrowy, to jest żywot Ś. Kajetana fundatora OO. Teatynów—2) Dicenda concionatoria seu supplementum commentarii moralis in sacram scripturam. Leopoli 1748.

Córki urodzone z drugiej żony: Anna była zaślubiona Janowi Jabłonowskiemu miecznikowi koronnemu; Elżbieta była za Piaseczyńskim Alexandrem wojewodą kijowskim; trzecia najmłodsza zaślubiona Sierakowskiemu pisarzowi koronnemu.

Kilkakrotnie wspomniany przez nas syn najstarszy Mikołaj starosta drohowicki i rohatyński był podstolim, następnie podczaszym koronnym; odznaczał się liberalnymi pojęciami, obrońca równości szlacheckiej nie przyjął ofiarowywanego mu niejednokrotnie senatorskiego krzesła i zasiadał do śmierci w izbie poselskiej.

Podobnie jak ojciec, Mikołaj nie opuścił ani jednego sejmku, w r. 1632 obrany był marszałkiem izby poselskiej a w roku 1640 w czasie żywych rozpraw o tytułach, podczaszy koronny, połączony związkami rodzinnymi z najpierwszemi książęcimi domami, powstawał żarliwie przeciwko wszelkim tytułom, a synów rzeczypospolitój, którzy się o takowe ubiegają, przyrównywał do dzieci, które od matek swoich jabłka albo inszego jakiego cacka z płaczem się domagają (1).

W epoce buntu Chmielnickiego Mikołaj Ostrorog, Dominik książę Zasławski i Alexander Koniecpolski objęli główne dowództwo; w czasie interregnum, po klęsce i rozproszeniu wojska pisał list do prymasa z wezwaniem, ażeby natychmiast ogłosił pospolite ruszenie, dodając że woli umrzeć niż patrzeć na zagładę ojczyzny.

(1) Pamiętniki Albrychta Stanisł. Radziwiłła. T. II. str. 13.

W r. 1649 wygnał kozaków z Baru i jego okolic, następnie przybiegł na odsiecz do Międzyborza wiodąc za sobą maszyny wojenne i zagrzewał do stoczenia z wrogami bitwy, kiedy ci wypędzeni z miasta okopali się w przyległym zwierzyńcu. Przez cały ciąg tej wyprawy miał Ostrorog wraz z Firlejem i Lanckorońskim naczelne dowództwo; w Międzyborzu uradzili wodzowie cofnąć się do Konstantynowa, poczem zajęli Zbaraż, miejsce obronne, gdzie łatwiej opierać się mogli przeważnym hufcom Chmielnickiego, który z licznymi zastępami kozaków i Tatarów wkroczył już na Podole i zbliżał się ku nim, według zeznań pojmanych jeńców.

Wojsko polskie z powodu odstępstwa niechętnych, którzy z Konstantynowa oddalili się do rodzinnych siedzib, znacznie przerzedzone było; wiadomość, że mężny książę Wiśniowiecki znajduje się w pobliżu, dodała serca wodzom; napisali więc do niego list z wezwaniem, ażeby przybywał jak najrychlej z posiłkami do Zbaraża. Mikołaj Ostrorog miał osobiste powody niechęci dla Wiśniowieckiego, ale dla miłości dobra powszechnego porzucił dawne urazy i pierwszy podał mu dłoń przyjacielską. Liczne zastępy kozaków i Tatarów pod wodzą Chmielnickiego zbliżyły się do Zbaraża; Polacy okopali się wałem i przygotowywali do dzielnej obrony, w mieście i na wałach postawili piechotę, cała ilość wojska nie przenosiła cyfry 9,000 ludzi. Staw z jednej strony zasłaniał miasto od napadu, z innych stron obóz otoczony był okopami, ale z powodu znacznego obszaru miejsca ilość broniących była niedostateczna. Polskie wojsko z trzech składało się oddziałów: nad korpusem objął dowództwo Alexander Koniecpolski chorąży koronny, prawem skrzydłem dowodzili Firlej i Lanckoroński, lewem zaś Wiśniowiecki i Ostrorog. Mężną obronę oblężonego Zbaraża nie jedno pióro potomnej przekazało pamięci; szczupłe hufce polskie przez cały ciąg dwóch miesięcy, w głodzie i pragnieniu, bez nadziei oswobodzenia, wśród zabójczych wyziewów, wytrzymały mężnie i odpierały natarcia połączonych sił kozaków i Tatarów. Imię Mikołaja Ostroroga obok imion Wiśniowieckiego, Firleja i Lanckorońskiego niepoślednią w tej wojnie

okryło się chwałą. W roku 1652 zszedł on z tego świata pozostawiwszy liczne potomstwo, to jest dwie córki i pięciu synów, ale ze śmiercią Mikołaja zamyka się szereg sławnych mężów, którzy w przeciągu trzech wieków zaszczytnie służyli krajowi (1).

(1) W zbiorach pana Hubego senatora, znajdują się karty z książki pamiątkowej Mikołaja Ostroroga; są to autografy znakomitych cudzoziemców, z którymi zaprzyjaźnił się młody Mikołaj za granicą, wystany przez ojca dla kształcenia się w naukach.

(Dokończenie nastąpi).

